

Powołanie Apostołów

Zachęcające jest dla mnie
rozważanie pewnego
wydarzenia przedstawionego
krok po kroku na kartach
Ewangelii: powołania
pierwszych Dwunastu.
Będziemy rozmyślać nad nim
powoli, prosząc tych świętych
świadków Pana, abyśmy umieli
pójść za Chrystusem tak jak oni.

12-03-2004

*„W tym czasie Jezus wyszedł na górę,
aby się modlić, i całą noc spędził na*

modlitwie do Boga. Z nastaniem dnia przywołał swoich uczniów, wybrał spośród nich dwunastu, których też nazwał apostołami: Szymona, którego nazwał Piotrem; i brata jego, Andrzeja; Jakuba, Jana; Filipa i Bartłomieja; Mateusza i Tomasza; Jakuba, syna Alfeusza, i Szymona z przydomkiem Gorliwy; Judę, syna Jakuba, i Judasza Iskariotę, który stał się zdrajcą” (Łk 6, 12–16).

„Zachęcające jest dla mnie rozważanie pewnego wydarzenia przedstawionego krok po kroku na kartach Ewangelii: powołania pierwszych Dwunastu. Będziemy rozmyślać nad nim powoli, prosząc tych świętych świadków Pana, abyśmy umieli pójść za Chrystusem tak jak oni.

Tamci pierwsi Apostołowie – do których żywie wielkie nabożeństwo i miłość – nie byli, według ludzkich kryteriów, nikim wielkim. Jeśli

chodzi o pozycję społeczną, to – z wyjątkiem Mateusza, który zapewne dobrze zarabiał, ale zostawił wszystko, kiedy Jezus go o to poprosił – byli rybakami; żyli z dnia na dzień, nocami pracowali w znoju, żeby zarobić na utrzymanie.

Jednak pozycja społeczna jest mniej istotna. Nie byli wykształceni, ani nawet zbyt pojętni, przynajmniej jeśli chodzi o rzeczywistości nadprzyrodzone. Nawet najprostsze przykłady i po-równania były dla nich niezrozumiałe i zwracali się do Nauczyciela: *Domine, edissere nobis parabolam*, Panie, wyjaśnij nam tę przypowieść. Kiedy Jezus, posługując się pewnym obrazem, wspomina o kwasie faryzeuszy, myślą, że robi im wymówki, ponieważ nie zakupili chleba.

Ubodzy, ignoranci. A w dodatku nie są nawet prości, szczerzy. Pośród swoich ograniczeń, są ambitni. Wiele

razy dyskutują między sobą o tym, który z nich będzie największy, kiedy – zgodnie z ich mentalnością – Chrystus ustanowi na ziemi ostateczne królestwo Izraela. Dyskutują i kłócą się w tej wzniosłej chwili, w której Jezus ma oddać się w ofierze za ludzkość: w zażyłej atmosferze Wieczernika.

Wiary – niewiele. Sam Pan Jezus im to mówi. Widzieli, jak wskrzesza umarłych, uzdrawia z najróżniejszych chorób, dokonuje rozmnożenia chleba i ryb, ucisza burzę i wyrzuca złe duchy. Św. Piotr, wybrany jako głowa, jest jedynym, który umie odpowiedzieć bez namysłu: *Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego*. Niemniej jest to wiara, którą on rozumie na swój własny sposób, i która pozwala mu sprzeciwić się Chrystusowi, żeby nie oddawał się w ofierze na odkupienie ludzi. I Jezus zmuszony jest odpowiedzieć: *Zejdź mi z oczu, szatanie! Jesteś mi zawadą,*

bo myślisz nie na sposób Boży, lecz na ludzki![...]

A może ci ludzie małej wiary wyróżniali się miłością do Chrystusa? Z całą pewnością kochali Go, przynajmniej słowem. Czasami pozwalali ponieść się entuzjazmowi: *Chodźmy także i my, aby razem z Nim umrzeć*. Ale w godzinie prawdy uciekną wszyscy, z wyjątkiem Jana, który naprawdę kochał Go czynem. Tylko ten młodzieniec, najmłodszy z Apostołów, stoi pod Krzyżem. Pozostali nie odczuwali tej miłości – tak potężnej jak sama śmierć.

Tacy właśnie byli uczniowie wybrani przez Pana; takich wybrał Chrystus. Tak wyglądali, zanim, napełnieni Duchem Świętym, stali się filarami Kościoła To zwykli ludzie, z wadami, ze słabościami, mocniejsi w słowach niż w czynach. A jednak Chrystus powołuje ich, aby uczynić z nich

rybaków ludzi, współodkupicieli,
szafarzy łaski Bożej.

Coś podobnego stało się z nami.”

To Chrystus przechodzi, 2 – 3

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/powoanie-apostoow/](https://opusdei.org/pl-pl/article/powoanie-apostoow/)
(09-03-2026)